



PO CO NAM PARK KULTUROWY

By ustrzec Mirków przed rozwojem funkcji, które zniszczą unikalny charakter fabrycznej osady

czytaj – str. 3

POLSKIE DAVOS

Uzdrowisko Konstancin-Zdrój sprzedane za 75 mln zł

czytaj – str. 5

TRUDNY ROK



Rozmowa z **KAZIMIERZEM JANCZKIEM**, burmistrzem Konstancina-Jeziorny

czytaj – str. 6-7

PLAN DO POPRAWKI

Ul. Kołobrzeska nie będzie przelotową arterią

czytaj – str. 10

CZUJEMY SIĘ OSZUKANI

Mieszkańcy Mirkowa nie kryją rozgoryczenia działaniami firmy Metsä Tissue

czytaj – str. 11

TIROM MÓWIMY „NIE”

Marszałek woj. mazowieckiego Adam Struzik, który wielokrotnie deklarował troskę o przyszłość uzdrowiska, nie znalazł możliwości wprowadzenia ograniczenia ruchu wielotonowych tirów na drodze wojewódzkiej nr 724. Radni Sejmiku Województwa Mazowieckiego są jednak innego zdania.

MAGDA ANDRZEJEWICZ

30 listopada, na posiedzeniu Komisji Rozwoju Gospodarczego, Infrastruktury i Przeciwdziałania Bezrobociu Sejmiku Województwa Mazowieckiego, dziewięcioma głosami „za” przy jednym wstrzymującym się przegłosowany został wniosek radnego Sejmiku Mateusza Baja do zarządu województwa o wprowadzenie zakazu ruchu pojazdów o masie powyżej 12 t na drodze wojewódzkiej nr 724 w granicach Konstancina-Jeziorny. Obecny na posiedzeniu komisji dyrektor Mazowieckiego Zarządu Dróg Wojewódzkich (MZDW) Zbigniew Ostrowski do



Fot. GMR

decyzji radnych odniósł się sceptycznie argumentując, że wprowadzenie ograniczenia tonażu pojazdów na tej drodze może skutkować cofnięciem dotacji unijnej przyznanej na jej remont. Unia Europejska sfinansowała 85 proc. całkowitego kosztu przebudowy, który wyniósł 55 mln zł. Dyrektor Ostrowski nie poparł jednak swego stwierdzenia żadnym konkretnym zapisem w specyfikacji wniosku o dofinansowanie z funduszy unijnych.

Zgodnie z informacją MZDW (według pomiarów wykonanych w 2010 r.), udział ruchu ciężkiego na drodze wojewódzkiej nr 724 waha się w granicach od 2,5 proc. do 4,7 proc. Trudno zgodzić się z tymi danymi. Udowodnił to konstanciński radny Tomasz Zymer, który w piśmie skierowanym do Komisji Rozwoju Gospodarczego, Infrastruktury i Przeciwdziałania Bezrobociu Sejmiku Województwa Mazowieckiego powołał się na dane opublikowane przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad. Wynika z nich, że średni dobowy ruch (SDR) na drodze nr 724 w obrębie Konstancina-Jeziorny w tym samym pomiarze wyniósł 24 746 pojazdów, podczas gdy SDR ogółem dla wszystkich dróg wojewódzkich wyniósł

3 398 pojazdów. Łatwo policzyć, że rzeczywisty wskaźnik natężenia ruchu samochodów ciężarowych na terenie naszego miasta wynosi nie 4,6 proc., a 33,5proc.

Na wyremontowanej drodze nr 724 z każdym dniem wzrasta ruch wielotonowych tirów. Potężne ciężarówki jadące ul. Wilanowską, środkiem osiedla mieszkaniowego, nagminnie nie przestrzegają ograniczenia prędkości na terenie miasta i stwarzają realne zagrożenie dla mieszkańców Grapy. Powodują także mnóstwo hałasu i zanieczyszczają powietrze jedyne na Mazowszu uzdrowiska spalinami. Wszyscy doskonale pamiętamy, jak przy skrzyżowaniu z ul. Mickiewicza tir wjechał w przystanek autobusowy – to cud, że nikt nie zginął.

Wniosek Mateusza Baja, radnego Sejmiku Mazowieckiego, o wprowadzenie zakazu ruchu pojazdów o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 12 t poparło dziewięciu radnych, a jeden wstrzymał się od głosu

Liczymy, że zarząd województwa jak najszybciej podejmie decyzję o ograniczeniu dopuszczalnej masy całkowitej pojazdów poruszających się w gminie uzdrowskiej, MZDW ustawi stosowne znaki zakazu, a powołane do tego służby – policja i inspekcja transportu drogowego – będą egzekwować zakaz.



Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia wszystkim Mieszkańcom Naszej Gminy życzymy, by te dni były czasem spędzonym bez pośpiechu, trosk i zmartwień, wśród bliskich i przyjaciół. W nadchodzącym Nowym Roku życzymy optymizmu i pomyślności w realizacji wszystkich planów w życiu osobistym i zawodowym. Wszystkiego najlepszego!

ANDRZEJ CIEŚLAWSKI
Przewodniczący Rady Miejskiej
Konstancina-Jeziorny

KAZIMIERZ JAŃCZUK
Burmistrz Gminy
Konstancin-Jeziorna



*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
Czytelnikom i Sympatykom naszego pisma
składamy życzenia zdrowia,
spełnienia marzeń, pogody ducha
i wielu sukcesów.
Niech radość i pokój
Świąt Bożego Narodzenia
towarzyszy Państwu
przez cały nowy rok*

Wydawca
i zespół redakcyjny
„Naszego Miasta – FMK”

Świątecznie i tanecznie



Na świątecznym kiermaszu, zorganizowanym 10 grudnia przez Szkołę Podstawową z Opaczy (w tymczasowej siedzibie przy ul. Mirkowskiej), nie zabrakło atrakcji: przedstawienie Mikołajkowe w wykonaniu uczniów szkoły, kiermasz ozdób świątecznych

i drobnych upominków wykonanych przez dzieci, loteria z atrakcyjnymi nagrodami, w której każdy los wygrał oraz kawiarenka z pysznymi ciastami – dla każdego coś miłego.

Na zaproszenie Rady Rodziców wystąpił Dziecięcy Teatr Muzyczny Reviu z Białorusi.



Goście z Mińska zaprezentowali fragmenty przedstawienia „Mały Broadway”. Dziecięcy Teatr Muzyczny Reviu jest uczestnikiem wielu programów muzycznych, laureatem konkursów i festiwali. W Polsce zespół występował już kilkakrotnie. Taneczne i wokalne występy

młodych artystów z Białorusi i uczniów szkoły zyskały uznanie publiczności. Kiermasz był wyjątkowo udany. Cały dochód ze sprzedaży ozdób choinkowych i ciast przeznaczony zostanie na dofinansowanie zakupu interaktywnej tablicy.(AM)

KONSTANTY J.

Tym razem nie będę wyśmiewał różnych niedoskonałości funkcjonowania naszej gminy – problem jest stanowczo za poważny.

Mamy dobrą nową drogę 724 i nowy most na Jeziorce. Warunki jazdy dla kierowców zdecydowanie się poprawiły, czego nie można powiedzieć o bezpieczeństwie pieszych.

Przejścia dla pieszych na Grapie przy ulicach Kopernika i Mickiewicza,

przy zjeździe z mostu, przed stacją benzynową są bardzo słabo oświetlone. Nowe latarnie, choć ładniejsze od poprzednich, dają o wiele mniej światła. Łatwo stwierdzić, że stare latarnie lepiej oświetlały drogę: wystarczy skręcić z ul. Wilanowskiej w al.

Wojska Polskiego – różnica jest ogromna.

Może latarnie są zbyt wysokie (te na ul. Piłsudskiego są o wiele niższe), może to tylko kwestia zbyt słabych żarówek, ale apeluję do wykonawcy przebudowy drogi i władz miasta o

pilną poprawę oświetlenia przejść dla pieszych.

Ja wiem, że koszty, trudności, ale wiem również, że jeśli dojdzie do nie-szczęścia, wtedy wszystko będzie możliwe. Tylko wtedy będzie o jedną tragedię za późno.

NASZE MIASTO – FORUM MIESZKAŃCÓW KONSTANCINA

www.naszemiasto-fmk.pl

Redakcja:
ul. Moniuszki 22b
05-510 Konstancin-Jeziorna, skr. poczt. 49
telefon: 519 139 884
e-mail: listy@nmfmk.pl
Zespół redakcyjny: Grażyna Matusik-
Tomaszewska (redaktor naczelny),
Andrzej S. Rodys,

Mateusz Zaremba, Klara Warecka.
Opracowanie graficzne i skład:
Andrzej S. Rodys
Wydawca: Feder Sp. z o. o.
ul. Białostocka 2
05-510 Konstancin-Jeziorna
Dział reklamy:
e-mail: listy@nmfmk.pl

Reklamy i ogłoszenia przyjmuje także
Biuro Ogłoszeń Drobnych i Modułowych,
ul. Kniaziewicza 45 lok. 18, Piaseczno,
tel. 022 213 85 85, 0601 213 555
Druk: Galia Reklama Poligrafia
Redakcja nie przyjmuje rękopisów i nie
zwraca materiałów niezamówionych. Re-
dakcja zastrzega sobie prawo do redago-

wania, skracania i adjustacji tekstów
oraz do zmiany tytułów. Redakcja
nie ponosi odpowiedzialności za treści
reklam, ogłoszeń, listów i artykułów
sponsorowanych.

Numer oddano do druku
12 grudnia 2011 r.

PO CO NAM PARK KULTUROWY

GRAŻYNA MATUSIK-TOMASZEWSKA

Pojęcie parku kulturowego pojawiło się po raz pierwszy w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, która weszła w życie w listopadzie 2003 r.

Park kulturowy to określony obszar ochrony krajobrazu kulturowego oraz zachowania wyróżniających się krajobrazowo terenów z zabytkami nieruchomymi, charakterystycznymi dla miejscowej tradycji budowlanej i osadniczej.

Pomysłodawcami projektu uchwały o utworzeniu parku są radni Andrzej Cieślawski i Tomasz Zymer oraz osoby związane ze stowarzyszeniami Otwarty Konstancin i Uzdrawisko Dzieciom, którzy uważają, że Mirków, ze względu na swoją historię, zabytki oraz otoczenie, jest właśnie takim miejscem. Na terenie Mirkowa znajdują się 32 obiekty (mieszkalne i przemysłowe) wpisane do gminnej ewidencji zabytków, podlegające ochronie konserwatorskiej. Unikalność Mirkowa polega także na jego otoczeniu przyrodniczym: łąkami zalewowymi, objętymi rezerwatami wiślanymi lasami łęgowymi i lasami skarpy oborskiej wraz z zespołem zabudowań majątku Obory z XVII-wiecznym pałacem i parkiem.

W przeciwieństwie do powszechnie stosowanej przez samorząd praktyki ignorowania opinii mieszkańców w sprawach istotnych dla naszej społeczności, dyskusja nad tym projektem zaczęła się od spotkania z udziałem radnych i mieszkańców gminy.

Jak każdy projekt, tak i ten ma zwolenników i przeciwników. Już pierwsze spotkanie udowodniło, że nie będzie łatwo. – Tereny pofabryczne – zgoda – komentował jeden z mieszkańców Parceli. – Ale objęcie terenem parku kulturowego połowy powierzchni gminy, od Bielawy po Parcelę, to już przesada. Dostyc mamy zakazów i nakazów.

– Jeszcze jedno ograniczenie? Konstancin jako układ urbanistyczny i zespół architektoniczny wpisany jest do rejestru zabytków. Strefy ochrony uzdrowskiej A, B i C obejmują powierzchnię całej gminy. Duża część terenów gminy należy do Warszawskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu, Natury 2000, podlega opiece urzędu górnictwa, służbom ochrony środowiska, a szczegółowe zasady, co wolno, a czego nie, powinny znaleźć się w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego i studium – mówi mieszkanka gminy Hanna G. Gdyby egzekwowano zapisy tych wszystkich dokumentów, nie byłoby mowy o powstaniu asfalciami w miejscowości uzdrowskiej. Podejmowanie uchwał i tworzenie kolejnych dokumentów to czysta papierologia.

Aby przekonać wszystkich radnych i mieszkańców, konieczne wydaje się opracowanie studium korzyści płynących z utworzenia parku kulturowego i społecznych kosztów jego funkcjonowania, co dla mieszkańców obszaru, na jakim park kulturowy ma się rozciągać, ma zasadnicze znaczenie.

Aby przekonać wszystkich radnych i mieszkańców konieczne wydaje się opracowanie studium korzyści płynących z utworzenia parku kulturowego i społecznych kosztów jego funkcjonowania

– Uchwała o utworzeniu parku kulturowego pozwoliłaby nam przystąpić do takich zmian w planie miejscowym Mirkowa, które są zgodne z zaproponowaną przez Andrzeja Cieślawskiego strategią gminy dla tego terenu, to jest: lokalizacji centrum konferencyjnego, powierzchni wystawienniczych, handlowych, dużych obiektów sportowych i edukacyjnych, hoteli i gastronomii, biur wielkich firm przynoszących gminie wymienne dochody z podatku CIT – argumentował Tomasz Zymer.

W wersji minimum, obejmującej tylko Mirków, autorzy projektu wyodrębnili cztery obszary o różnych funkcjach, zgodnych z ich historycznym charakterem, które objęte zostałyby granicami parku kulturowego:

- teren usług szkolno-sportowych i funkcji publicznych (S), obejmujący Zespół Szkół im. Władysława St. Reymonta i budynki towarzyszące wraz z boiskami Orlik 2012, oraz teren klubu sportowego RKS Mirków,

Od półtora roku wiemy, że Metsä Tissue chce sprzedać swoje tereny, że ma konkretne pomysły na ich zagospodarowanie i że żaden z tych pomysłów nie jest korzystny dla gminy i jej mieszkańców. W jaki sposób ustrzec Mirków przed rozwojem funkcji, na które pozwala zarówno studium uwarunkowań zagospodarowania przestrzennego, jak i obowiązujący miejscowy plan zagospodarowania? Utworzyć na tym terenie park kulturowy.



Park kulturowy pozwoli zachować zabytkową zabudowę Mirkowa wraz z jej otoczeniem przyrodniczym

- teren planowanych funkcji mieszanych (M): usług dla ludności, w tym możliwych urządzeń komunalnych, a także biur, pensjonatów, hoteli, instytucji oświaty i kultury i towarzyszących im urządzeń sportowo-rekreacyjnych wraz z zielenią urządzoną, zabudową jednorodzinnej, bliźniaczej i wielorodzinnej oraz dróg dojazdowych,
- teren zachowania zabytkowej zabudowy mieszkaniowej Osady Fabrycznej Mirków wraz z jej otoczeniem przyrodniczym,
- teren zachowania zabytkowej zabudowy przemysłowej Osady Fabrycznej Mirków przeznaczony pod usługi konferencyjne, wystawiennicze, handlowe, hotele, biura, zabudowę mieszkaniową i inne funkcje z wyłączeniem uciążliwej produkcji oraz baz transportowych i centrów logistycznych. Funkcje te będą realizowane w zabytkowych budynkach pofabrycznych zaadaptowanych według wytycznych wojewódzkiego konserwatora zabytków oraz w nowych budynkach nawiązujących architektonicznie do zabudowy historycznej.

Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego (MPZP) Mirkowa można było zmienić już dawno. W poprzedniej kadencji grupa radnych proponowała podjęcie uchwały o przystąpieniu do zmiany planu, by wykluczyć możliwość działania asfalciami i powstania podobnych zakładów, ale zastopowała ich konieczność wypłacenia właścicielowi wytwórni mas bitumicznych olbrzymiego odszkodowania. Teraz też zakładom trzeba będzie płacić odszkodowania. Dla czego nikt nie mówi o kosztach?

W ustępie 2 art. 17 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami zapisano: w razie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości na skutek ustanowienia zakazów i ograniczeń, o których mowa w ust. 1, stosuje się odpowiednio przepisy art. 131–134 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. – Prawo ochrony środowiska. A te przepisy stanowią: „W razie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości (...) na żądanie poszkodowanego właściwy starosta ustala, w drodze decyzji, wysokość odszkodowania. Obowiązującym do wypłaty odszkodowania lub wykupu nieruchomości – jeżeli ograniczenie sposobu korzystania z nieruchomości nastąpiło w wyniku uchwalenia aktu prawa miejscowego przez organ samorządu terytorialnego – jest właściwa jednostka samorządu terytorialnego”.

Te zakazy i ograniczenia, które mogą obowiązywać na całym obszarze lub części parku kulturowego wymienione są w ust. 1 art. 17 i dotyczą m.in.: prowadzenia robót budowlanych oraz działalności przemysłowej, rolniczej, hodowlanej, handlowej lub usługowej, zmiany sposobu korzystania z zabytków nieruchomości, umieszczania tablic, napisów, ogłoszeń reklamowych i innych znaków niezwiązanych z ochroną parku kulturowego oraz składowania lub magazynowania odpadów.

Utworzyć park kulturowy i zmienić miejscowy plan będzie łatwiej, niż znaleźć inwestorów gotowych wybudować centrum konferencyjne, hotel lub aquapark

– Na papierze wszystko jest możliwe. Można utworzyć park kulturowy i zmienić plan, ciekawe jednak, w jaki sposób radni znajdą inwestorów gotowych budować planowane przez nich obiekty – zastanawiają się sceptycy.

Uchwała rady miejskiej o utworzeniu parku kulturowego to dopiero początek. W celu utworzenia parku wymagane prawem są jeszcze dwa inne akty:

- MPZP dla obszaru parku, do opracowania którego należy przystąpić w terminie trzech miesięcy od chwili utworzenia parku (ale terminy zakończenia prac i uchwalenia MPZP dla obszaru parku nie są określone prawem i mogą trwać latami)
- plan ochrony parku kulturowego uzgodniony z wojewódzkim konserwatorem zabytków, zatwierdzony przez radę gminy (również w bliżej nieokreślonym czasie) – za utworzenie planu ochrony odpowiedzialny jest organ władzy wykonawczej w gminie (burmistrz) w porozumieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków. Procedury te będą trwały dość długo. Czy mamy tyle czasu? Metsä Tissue za trzy miesiące zakończy produkcję i będzie chciała sprzedać swoje tereny jak najszybciej.

Liceum znaczy liceo

Duża sala gimnastyczna Zespołu Szkół im. Władysława St. Reymonta przy ul. Mirkowskiej 39 nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych na dzień otwarty szkoły, który odbył się 5 grudnia.

Na prezentację liceum przybyli uczniowie ostatnich klas gimnazjalnych szkół z terenu gminy i goście zaproszeni przez dyrekcję, nauczycieli i uczniów szkoły. Gośćmi specjalnymi spotkania byli radca ds. edukacji Ambasady Hiszpanii Nuria Dominguez de Mora, specjalista ds. edukacji Ambasady Hiszpanii Carmen Gomez Gonzalez, poseł na Sejm Roman Kosecki, wicestarosta powiatu piaseczyńskiego (organu założycielskiego szkoły) Marek Gieleciński, wiceprzewodniczący rady powiatu Wacław Bąk, autor powieści „Pióropusz” i laureat tegorocznej nagrody Nike Marian Pilot oraz prezes Kongregacji Przemysłowo-Handlowej dr Jan Ra-

kowski. Spotkaniu towarzyszyła wystawa sztuki współczesnej Związku Polskich Artystów Plastyków okręgu warszawskiego.

Obecność gości z Ambasady Hiszpanii miała ścisły związek z planami dyrekcji placówki utworzenia klas z rozszerzonym programem nauki języka hiszpańskiego.

Nowy dyrektor Zespołu Szkół im. Władysława St. Reymonta Jan Grądzki przedstawił plany liceum na rok szkolny 2012/2013 – nabór do trzech pierwszych klas: z poszerzonym programem języka angielskiego, języka hiszpańskiego i klasy sportowej.

W aglomeracji warszawskiej są dotychczas tylko dwie szkoły z rozszerzonym programem nauczania języka hiszpańskiego, a przecież hiszpański jest trzecim najpowszechniej używanym językiem na świecie. Jako językiem ojczystym posługuje się nim ponad 400 mln ludzi na wszystkich kontynentach, a kolejne 100 mln używa go jako drugiego języka. Hiszpański jest jednym z urzędowych języków głównych międzynarodowych organizacji, takich jak Unia Europejska, Organizacja Narodów Zjednoczonych, Interpol, UNICEF czy UEFA.

– Po angielsku mówi już cały świat, ale drugim najczęściej naucza-



Były piłkarz, a obecnie poseł na Sejm Roman Kosecki opiekuje się klasami piłkarskimi szkoły

nym na świecie językiem jest hiszpański – mówiła Nuria Dominguez de Mora i zaprosiła zebranych do obejrzenia krótkiego filmu przedstawiającego historię i gospodarkę jej kraju. Carmen Gomez Gonzalez po-

prowadziła quiz ze znajomości literatury, filmu i osiągnięć sportowych Hiszpanii.

Realizacja rozszerzonego programu nauczania języka hiszpańskiego to nie wszystko. W przyszłości dyrektor liceum planuje, że w tym języku prowadzone będą lekcje z niektórych przedmiotów.

Szkoła ma bardzo dobre warunki lokalowe, wszystkie sale lekcyjne wyposażone są w wielofunkcyjne zestawy komputerowe z dostępem do internetu oraz projektory umożliwiające prezentacje multimedialne. Szkolna biblioteka liczy 27 tys. woluminów. Sala gimnastyczna wraz z siłownią, szatnią z natryskami oraz kompleks boisk „Orlik 2012” tworzą idealne warunki do uprawiania sportu. Klasami piłkarskimi opiekuje się 69-krotny reprezentant Polski w piłce nożnej, a obecnie trener Roman Kosecki.

Poziomem nauczania liceum dorównuje warszawskim szkołom, a dwie godziny dziennie zaoszczędzone na dojazdach młodzież może wykorzystać w ciekawszy sposób, np. na rozwijanie swoich zainteresowań. Z pewnością oferta konstancińskiego liceum warta jest rozważenia przy wyborze szkoły ponadgimnazjalnej. (KW)

Projekty unijne w Zespole Szkół nr 2

Uroczysta inauguracja dwóch projektów edukacyjnych, finansowanych z funduszy Unii Europejskiej, odbyła się 1 grudnia w Zespole Szkół nr 2 przy ul. Żeromskiego. Są to: nauczanie języka angielskiego oraz warsztaty psychologiczno-dziennikarskie.

Na uroczystość dyrekcja placówki, nauczyciele i rodzice zaprosili przedstawicieli samorządu oraz lokalnych mediów. W spotkaniu uczestniczyli: przewodniczący rady miejskiej Andrzej Cieślowski i radny Adam Grzegorzewski, członek Komisji Bezpieczeństwa, Oświaty, Kultury i Sportu rady.

Nauka języka angielskiego trwa już od początku roku szkolnego, ale kompletne wyposażenie nowoczesnej pracowni zakończono zaledwie kilka dni temu i dopiero teraz została ona oficjalnie otwarta. W każdej z dwóch sal do

nauki języka uczniowie mają do dyspozycji po 16 stanowisk multimedialnych. Nauka w tak niewielkich grupach, w dobrze wyposażonych pracowniach, umożliwia ciekawe prowadzenie zajęć i z pewnością będzie sprzyjała lepszemu opanowaniu języka.

Na projekt dziennikarsko-psychologiczny składają się: warsztaty kształcenia umiejętności osobistych i interpersonalnych (psychologicznych) odbywające się na lekcjach wychowawczych (raz w miesiącu) we wszystkich klasach szkoły podstawowej i gimnazjum oraz



Nauka w dobrze wyposażonych pracowniach językowych sprzyja lepszemu opanowaniu języków obcych

warsztaty dziennikarskie w wymiarze sześciu godzin tygodniowo, prowadzone w formie zajęć dodatkowych.

Warsztaty dziennikarskie wpisują się w działalność Szkolnej Agencji Informacyjnej, powstałej w 2004 r. z inicjatywy nauczycieli szkoły Wojciecha Guskowskiego i Tomasza Deskiewicza. W skład SAI wchodzi: redakcja szkolnej gazetki „Żeromski-Press”, klub filmowy, koło fotograficzne i grupa akustyczna, zajmująca się nagłośnieniem szkolnych uroczystości. Agencja jest świetnie wyposażona w sprzęt: sześć komputerów osobistych dla dziennikarzy i fotografów, główny komputer z oprogramowaniem do składania gazety, maszynę drukującą (dar Rady Rodziców), laptop multimedialny, dwa projektory, kamerę filmową, apa-

raty fotograficzne oraz kompletny sprzęt nagłośnieniowy. Adeptki sztuki dziennikarskiej wydają gazetkę, relacjonują bieżące wydarzenia i dokumentują życie szkoły. Rośnie nam poważna konkurencja.

Od 2011 r. wsparciem w pracy agencji są warsztaty dziennikarskie finansowane z funduszy unijnych. Wyposażenie SAI wzbogaciło się o komputer multimedialny z oprogramowaniem do montażu filmów oraz laptop prasowy z oprogramowaniem do obróbki zdjęć i składania gazetki.

W realizacji projektu pomagają jego opiekun Agnieszka Halicka, wicedyrektor szkoły Wojciech Guskowski oraz koordynator projektu Zuzanna Busk, szkolny pedagog. (KW)



Szkolna Agencja Informacyjna dysponuje różnego rodzaju sprzętem umożliwiającym młodym adeptom dziennikarstwa naukę i pracę

POLSKIE DAVOS

GRAŻYNA MATUSIK-TOMASZEWSKA

Zapisy parafowanej 8 listopada umowy prywatyzacyjnej, w dniu spotkania nadal pozostawały tajemnicą. Nie wiemy, za ile zostanie sprzedane uzdrowisko i ile wynosi uzgodniona kwota nakładów inwestycyjnych. Dowiedzieliśmy się jednak, jakie to będą inwestycje, z jakich źródeł finansowane i – co najważniejsze – jakie mamy gwarancje kontynuacji działalności uzdrowskiej.

Przede wszystkim wiemy już, w jaki sposób podmiot z kapitałem zakładowym 100 tys. zł, może kupić trzy uzdrowiska: NTI działa w imieniu i na rzecz Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Aktywów Niepublicznych Uzdrowska Polskie z siedzibą w Warszawie, reprezentowanego przez BPS TFI. To właśnie BPS TFI wyklada pieniądze na zakup udziałów spółek uzdrowskich w Konstancinie-Jeziornie, Iwoniczu Zdroju i Kamieniu Pomorskim oraz gwarantuje nakłady inwestycyjne. Bank sfinansuje transakcje, a NTI będzie zarządzać uzdrowskami.

W umowie prywatyzacyjnej zapisane zostały gwarancje kontynuowania podstawowej działalności spółki, czyli działalności uzdrowskiej, przez co najmniej 10 lat. – Chcemy rozwijać lecznictwo uzdrowskie, ponieważ widzimy w tym przyszłość. Zobowiązaliśmy się do tego, mimo iż nie wiadomo, jak długo Narodowy Fundusz Zdrowia (NFZ) będzie kontraktował tę usługę – podkreślił Wojciech Gućma. – Nie boimy się takiego zapisu, nie mamy również zamiaru sprzedawać nieruchomości należących do spółki. Wręcz przeciwnie – będziemy musieli dokupić – dodał ubolewając, że dotychczasowe władze uzdrowska sprzedały kilka nieruchomości i nie ma już szans na ich odzyskanie. Zadeklarowany pakiet inwestycyjny wygląda obiecująco:

- rozbudowa szpitala kardiologicznego przy ul. Gąsiorowskiego: budowa nowego skrzydła na 170 łóżek i przeniesienie tu z Białego Domu oddziału rehabilitacji kardiologicznej,
- rozbudowa szpitala rehabilitacji neurologicznej: wybudowanie oddziału na 60 łóżek i uruchomienie basenu (wybudowanego ponad rok temu i nadal niewykorzystywanego w działalności leczniczej),
- rozbudowa Białego Domu do 170 łóżek i rozwój bazy przyrodoleczniczej,
- budowa Konstancińskiego Centrum Fitness i Hydroterapii w miejscu obecnego sanatorium Przy Źródle.

– Przepadło dofinansowanie ze środków unijnych, które ten projekt miał uzyskać, ale nie rezygnujemy z tej inwestycji, ponieważ takie miejsce ma szansę stać się wizytówką uzdrowska i przyciągać kuracjuszy z całej aglomeracji warszawskiej – mówił prof. Pomorski. Realizację tych inwestycji NTI planuje w ciągu trzech lat.

Wiemy już, w jaki sposób podmiot z kapitałem zakładowym 100 tys. zł może kupić trzy uzdrowiska: NTI działa w imieniu i na rzecz Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Aktywów Niepublicznych Uzdrowska Polskie z siedzibą w Warszawie, reprezentowanego przez BPS TFI

Nowy właściciel chce nie tylko utrzymać dotychczasową działalność leczniczą uzdrowska, lecz także poszerzyć ofertę o usługi typowo medyczne oraz zabiegi SPA & wellness. W Uzdrowsku Nałęczów jedną trzecią przychodów zapewniają kontrakty z NFZ (11–12 mln zł rocznie), a dwie trzecie przychody z działalności komercyjnej. Podobną strukturę

Wiceminister skarbu państwa Adam Leszkiewicz dotrzymał słowa i przed podpisaniem umowy prywatyzacyjnej powtórnie przyjechał na spotkanie z przedstawicielami władz naszej gminy i powiatu, organizacji społecznych oraz z mieszkańcami Konstancina. Razem z nim na spotkanie przybyli przedstawiciele potencjalnego inwestora: prezes zarządu Nałęczowskiego Towarzystwa Inwestycyjnego (NTI) Wojciech Gućma, przewodniczący rady nadzorczej NTI prof. Jan Pomorski oraz Krzysztof Stepień, prezes zarządu Banku Polskiej Spółdzielczości Towarzystwa Funduszy Inwestycyjnych (BPS TFI).



Wojciech Gućma, prezes NTI



Prof. Jan Pomorski, szef rady nadzorczej NTI

Plany przyszłych właścicieli uzdrowska spełniają oczekiwania mieszkańców i samorządu. Pozostaje jeszcze tylko jedna sporna kwestia – willa Hugonówka

przychodów zakładają inwestorzy w przypadku uzdrowska Konstancin-Zdrój.

Wojciech Gućma mówił też o kolejnym dużym przedsięwzięciu planowanym na przyszłość – utworzeniu wspólnie z Państwowym Zakładem Ubezpieczeń centrum rehabilitacji ofiar wypadków komunikacyjnych i współpracy w zakresie tych procedur ze STOCEREM.

Plany przyszłych właścicieli uzdrowska spełniają oczekiwania mieszkańców i samorządu. Pozostaje jeszcze tylko jedna sporna kwestia – willa Hugonówka. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji dotychczas nie zdecydowało, kto zostanie właścicielem nieruchomości, ale jej wartość uwzględniona została w wycenie spółki uzdrowskiej. Przewodniczący Rady Miejskiej Konstancina-Jeziorna Andrzej Cieślowski zaapelował do przyszłych inwestorów, by w przypadku przyznania Hugonówki samorządowi nie odwoływali się od decyzji ministerstwa.

– Jeśli, na co bardzo liczymy, nie będą się państwo odwoływać i ubiegać o własność tej willi, ustępując samorządowi, dla nas będzie to wyrażona deklaracja chęci przyszłej współpracy – argumentował Andrzej Cieślowski. Zapewnienie inwestora, że samorząd będzie mógł inwestować w ten budynek, jak w swój (bo w Konstancinie zdecydowanie brak przestrzeni publicznej, która uatrakcyjni ofertę uzdrowska, a projektowany dom kultury zapewni kuracjom ciekawe formy spędzenia wolnego czasu), w żaden sposób nie satysfakcjonuje mieszkańców. Na dofinansowanie remontu z funduszy unijnych raczej nie mamy już szans, a wydatek ok. 10 mln zł z gminnego budżetu na remont budynku należącego do uzdrowska nie wchodzi w rachubę.

– To z naszych podatków mamy kuracjom wybudować kawiarnię i kino? Zafundowaliśmy im już park za ponad 20 mln zł. A jeśli nawet dostaniemy dofinansowanie z Unii Europejskiej, to pod warunkiem, że obiekt nie będzie wykorzystywany w celach komercyjnych i nie będzie można sprzedawać biletów

na koncert lub film. Za organizację każdej imprezy będzie płacić gmina. Ciekawe! To my mamy zapewnić rozrywkę klientom uzdrowska – komentowali po wyjściu ze spotkania mieszkańcy.

Ostatnim etapem negocjacji przed podpisaniem umowy prywatyzacyjnej jest uzgodnienie z pracownikami spółki pakietu socjalnego. Strony uzgodniły: czteroletnią gwarancję zatrudnienia, utrzymanie funduszu wynagrodzeń na poziomie 2011 r. oraz funduszu świadczeń socjalnych. Ponadto nabywca w ciągu 27 miesięcy zobowiązuje się przekazać załozde 15 proc. udziałów, a w przyszłości odkupić je od pracowników po takiej cenie, jaką zapłaci skarbowi państwa.

– Ustalenia z załogą w przypadku tej umowy są o wiele bardziej korzystne niż proponowane pracownikom innych prywatyzowanych uzdrowsk. Z innymi inwestorem, przy prywatyzacji innego uzdrowska, rozmawiamy o siedmio-, ośmiomiesięcznej gwarancji zatrudnienia – mówił wiceminister Leszkiewicz.

Prywatyzacja jedyne go na Mazowszu uzdrowska stała się faktem

NTI parafowało też umowy na zakup uzdrowsk w Iwoniczu Zdroju i Kamieniu Pomorskim. Razem z Konstancinem i Nałęczowem (NTI w ubiegłym roku odkupiło udziały od holenderskiej spółki East Springs International, kontrolowanej przez koncern Nestle, który w 2001 r. kupił należące do uzdrowska) będzie właścicielem czterech uzdrowsk i nie wyklucza możliwości kupna kolejnych, na razie jeszcze nieprywatyzowanych.

– Perelką nowej grupy uzdrowsk będzie Konstancin, bo ze wszystkich ma największy potencjał. To w Konstancinie, nie w Kryniczy powinni spotykać się uczestnicy polskiego Davos – mówił Jan Pomorski.

Tuż przed oddaniem tego numeru do druku Ministerstwo Skarbu Państwa podało do wiadomości, że 9 grudnia podpisana została umowa sprzedaży pakietu 95,25 proc. udziałów spółki Uzdrowisko Konstancin-Zdrój za cenę 4 484,04 zł za jeden udział, tj. za łączną kwotę 75 mln zł, na rzecz Uzdrowsk Polskich Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Aktywów Niepublicznych, reprezentowanych przez BPS TFI. Prywatyzacja jedyne go na Mazowszu uzdrowska stała się faktem.

TAJNE/POUFNE

Zakończenie produkcji w konstancińskich zakładach papierniczych i utrata miejsc pracy dla 140 mieszkańców. Konstancina to efekt „wprowadzenia planu rozwoju spółki Metsä Tissue na polskim rynku”.

GRAŻYNA MATUSIK-TOMASZEWSKA

Półtora roku temu, Lars Warwne, wiceprezes ds. technologii i działalności operacyjnej grupy Metsä Tissue obiecywał: – Biorąc pod uwagę, że plan przewiduje zwiększenie naszego zaangażowania i rozszerzenie naszej działalności w Polsce, sądzę, że będziemy mogli zaproponować naszym pracownikom możliwość przeniesienia do innych zakładów po zamknięciu maszyny papierniczej do końca 2012 r. Dziś nikt już nie proponuje pracownikom konstancińskiego oddziału spółki innych możliwości zatrudnienia.

W trakcie kolejnego spotkania prasowego 2 grudnia, Metsä Tissue poinformowała o zakończeniu produkcji papieru bazowego w mirkowskiej fabryce w kwietniu 2012 r., a więc co najmniej pół roku wcześniej niż pierwotnie (w maju 2010 r.) deklarowały władze spółki. Za 3–4 miesiące nie tylko wyłączona zostanie maszyna do produkcji papieru. Zakład zakończy również działalność przetwórczą.

– Ponieważ możemy świadczyć usługi dla naszych klientów z Polski oraz regionu Europy Środkowej i Wschodniej w oparciu o inne fabryki znajdujące się w Polsce, na Słowacji, w Niemczech oraz w krajach skandynawskich, po rozważeniu możliwych opcji, nasza decyzja okazała się jedyną zasadną, choć nie była łatwa. Konsekwencje zakończenia działalności w Konstancinie-Jeziornie dotkną nawet 140 pracowników – mówił prezes grupy Metsä Tissue Hannu Kottonen i zapowiedział w trybie natychmiastowym rozpoczęcie rozmów z przedstawicielami pracowników firmy.

– I to wszystko w ramach rozwoju spółki – mówi jeden z pracowników. – Nie wiedziałem, że po fińsku rozwój znaczy likwidacja. Finowie mówią tak, jak w minionych czasach realnego socjalizmu nasze władze państwowe. Mówili nam o regulacji cen, nie o podwyżkach.

Wiadomość o wcześniejszym zakończeniu produkcji wywołała liczne pytania przedstawicieli lokalnych mediów, dotyczące przyszłości pofabrycznych terenów. Jednak na większość pytań nie uzyskali oni konkretnej odpowiedzi lub dostali odpowiedź odmowną.

– Czy mogą Państwo udostępnić nam projekt koncepcji budowy osiedla mieszkaniowego, opracowany przez firmę JEMS, przedstawiony radzie miejskiej – pytał dziennikarz „Gazety Wyborczej”. Odpowiedź brzmiała „nie”.

– Planujecie Państwo sprzedaż pod budownictwo mieszkaniowe terenów fabryki, w której przez dziesiątki lat prowadzona była działalność produkcyjna z wykorzystaniem licznych szkodliwych dla ludzi



i środowiska związków chemicznych. Te związki mogły przedostać się do gleby. Czy spółka przeprowadziła badania gruntu? – pytał przedstawiciel redakcji „Naszego Miasta – FMK”.

Metsä Tissue odpowiada: – Przed podjęciem decyzji o rozwoju produkcji w Polsce, zostały przeprowadzone badania gruntów zarówno w Konstancinie, jak w Krapkowicach i wyniki badań przeprowadzonych w Konstancinie-Jeziornie były bardzo pozytywnym zaskoczeniem i nie znajdowały się w tych próbkach związki, które byłyby zagrożeniem dla środowiska.

„Nasze Miasto – FMK”: – Czy możemy otrzymać wyniki badania gruntów, wykonanych przed zakupem fabryki przez spółkę?

Metsä Tissue odpowiada: – Nie. Zwracamy się do

Sądziłyśmy, że Finowie, znani z dbałości o środowisko naturalne, bez problemu udostępnią nam raport z badania gruntów sporządzony przy przejmowaniu fabryki i oczyszczalni ścieków od Warszawskich Zakładów Papierniczych. Mimo obietnicy, zarząd spółki nie przekazał nam raportu

Państwa o to, by przyjąć na dobrą wiarę to, o czym mówimy, ponieważ badania były przeprowadzone nie przez nas, tylko przez niezależną firmę, która w przypadku znalezienia jakichkolwiek nieprawidłowości, byłaby zmuszona do ogłoszenia tego. Zrobiliśmy badania i wiemy na podstawie tych informacji, że nie ma tu niczego, czego nie powinno być.

„Nasze Miasto – FMK”: – Czy możemy prosić o tzw. tabele ścieków, w których podane są parametry odprowadzanych ścieków?

Metsä Tissue odpowiada: – Nie.

Sądziłyśmy, że Finowie, znani z dbałości o środowisko naturalne, bez problemu udostępnią wyniki badania gruntów – dane dotyczące ochrony środowiska nie są przecież tajne. Argument o niemożliwości udostępnienia nam tych wyników, bo na zlecenie spółki wykonywała je zewnętrzna firma, jest co najmniej niezrozumiały. Czy jeśli zbadamy sobie poziom cholesterolu we krwi, to wyniki badania możemy pokazać komukolwiek dopiero po uzyskaniu zezwolenia laboranta, który to badanie wykonał? Po dalszych naleganiach z naszej strony i przyznaniu, że jesteśmy w posiadaniu różnych danych, dostarczonych nam przez byłych pracowników zakładów papierniczych, zarząd spółki obiecał nam (niezbyt chętnie, ale jednak) przesłanie pocztą elektroniczną raportu z badania gruntów, sporządzonego przy przejmowaniu fabryki i oczyszczalni ścieków przez Metsä Tissue od Warszawskich Zakładów Papierniczych. Do dziś nie dostaliśmy go, otrzymaliśmy jedynie tabele jakości odprowadzanych ścieków za ostatnie pół roku, od czerwca 2011 r. Wszystkie parametry ścieków odprowadzanych w ostatnim półroczu spełniają normy.

Hannu Kottonen nie odpowiedział też na nasze pytanie, dotyczące innych propozycji zatrudnienia dla zwalnianych pracowników. Na razie to tajemnica firmy.

Półtora roku temu Finowie przekonywali, że zakończenie produkcji papieru wpisuje się w strategię miasta, która zakłada, że Konstancin-Jeziorna stanie się wyjątkowym uzdrowiskiem. Jak pasują do wyjątkowego uzdrowiska bazy logistyczne? Albo duże osiedle mieszkaniowe? Spółka wciąż nie zajęła jednoznacznego stanowiska co do zagospodarowania ponad 60 ha (reszta przeznaczona zostanie pod budowę oczyszczalni ścieków).

We wrześniu Mariusz Jędrzejewski, wiceprezes Metsä Tissue ds. regionalnych, poinformował, że do końca listopada spółka będzie badała zainteresowanie ewentualnych deweloperów terenami pofabrycznymi. – Firma Colliers w naszym imieniu zaproponowała te tereny blisko 200 inwestorom. Około 30 z nich, w mniejszym lub większym stopniu wyraziło swoje zainteresowanie – powiedział 2 grudnia Mariusz Jędrzejewski. Jakim przeznaczaniem terenu zainteresowani są potencjalni inwestorzy? – oczywiście to tajemnica firmy.

Sprawę zagospodarowania działek należących do Metsy dodatkowo komplikuje żądanie Przedsiębiorstwa Mirkowskiego S.A., będącego następcą prawnym przedwojennej firmy Mirkowska Fabryka Papieru, wzywające do ugodowego przekazania na rzecz tej spółki połowy udziałów jej majątku – ok. 50 ha, dziś w większości należących do Metsä Tissue. Właściciele przedwojennej spółki dawno już nie żyją, ale o zwrot terenu upominają się ich wnukowie. Władze reaktywowanej spółki domagają się również zwrotu części terenów od gminy. Sprawa w sądzie trwa.

– W radzie miejskiej trwają dyskusje o przyszłości Mirkowa i o zmianie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Wypracujemy koncepcję, ale nie śpieszymy się ze zmianą planów. Jeśli Metsä nie znajdzie chętnych deweloperów, a my uchwalimy zmianę przeznaczenia terenu, to zapłacimy im gigantyczne odszkodowanie za uniemożliwienie wykorzystania terenu zgodnie z przeznaczeniem zapisanym w obowiązującym planie – komentuje jeden z samorządowców.

REKLAMA

BIURO OGŁOSZEŃ
drobnych i modułowych
w PIASECZNIIE

NASZE MIASTO
FORUM MIESZKAŃCÓW KONSTANCINA

ul. Kniazewicza 45 lok. 38
tel. 0-22 213 85 85, 0-601 213 555

NOWOŚĆ BRAMOWIEC z nami Twój świat będzie czysty

JARPER
Rok założenia 1993

Selektywna zbiórka surowców wtórnych (recykling): szkło, papier, tworzywa sztuczne

- worki z logo 120 l
- pojemniki 120 l, 240 l
- pojemniki typu „Bob” 700l, 1 100 l
- muldy: 1,5m³, 2,5m³ (odpady komunalne, poremontowe)
- kontenery KP-5m³ (gruz, ziemia)
- kontenery KP-7m³ (odpady komunalne i pobudowlane)
- kontenery KP-5m³, 20m³ (odpady przemysłowe)
- kontenery KP-14m³, 16m³ 40m³ (makulatura, złom)
- praso-kontenery od 7m³ do 25m³
- beczkowszy 10 m³, 20m³

JARPER, Kolonia Warszawska k/Wygody
Al. Krakowska 108A, 05-552 Wólka Kosowska
gm Lesznówola, pow. Piaseczno, tel.: (22) 756 16 66
tel.: +48 601 539 000; tel./fax: (22) 756 11 47; www.119

PRACUJEMY:
pn.-pt. 6.00 - 22.00, sob. 6.00 - 16.00
e-mail: jarper@jarper.pl
www.jarper.pl

**PROFESJONALNIE
EXPRESOWO
SOLIDNIE**

Plan do poprawki Most już otwarty



Fot. GMT

Walka mieszkańców o nieposzerzenie ul. Kołobrzeskiej zakończyła się sukcesem. Przewidziana w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego (MPZP) zamiana spokojnej ulicy w drogę zbiorczą o szerokości 18 m wywołała wielkie zaniepokojenie skolimowian. Mieszkańcy ul. Kołobrzeskiej od dawna kwestionowali proponowane zapisy planu. Pod petycją do władz miasta zbierali podpisy, szli pisma do urzędu miasta i rady miejskiej i stanowczo domagali się odpowiedzi na nie. Na piśmie odpowiedzi nie dostali nigdy. W odpowiedzi na kolejne wystąpienia mieszkańców na sesjach rady miejskiej, przedstawiciele urzędu argumentowali, że regulaminowy tryb składania zarzutów do planu został już wyczerpany (plan był wykładany w 2009 r., rozpatrzono zarzuty i protesty, część spraw trafiła do sądu) i jakiegokolwiek zmiany nie są już możliwe. Jednak w obliczu determinacji mieszkańców, w planie dokonano kosmetycznych zmian, np. w którymś miejscu przesunięcia drogi o metr.

Na XVII sesji rady miejskiej 29 listopada jednym z punktów porządku obrad było podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia MPZP obszaru Skolimowa północno-zachodniego – II etap.

Niemal cały skład rady (19 osób) zagłosował przeciwko przyjęciu planu w obecnym kształcie. Tylko jeden radny zagłosował za przyjęciem planu w obecnym kształcie. Pozostali zagłosowali przeciwko przyjęciu planu, lub wstrzymali się od głosu. Co ciekawe, od głosu wstrzymał się nawet autor planu, radny Marek Skowroński, poprzedni burmistrz gminy.

Celem poszerzenia ul. Kołobrzeskiej było zapewnienie dojazdu do planowanych nowych osiedli na Kierszku. Oczywiście, że brakuje dróg w naszej gminie i lepsze skomunikowanie tej części miasta z drogą wyjazdową do Warszawy przydałoby się. Ale na pewno nie kosztem mieszkańców osiadłych w Skolimowie od dziesięcioleci. Dużo łatwiej uwzględnić przebieg drogi na terenie jeszcze nie zamieszkałym. (KW)

Dziękuję mieszkańcom naszej gminy, że z pokorą znosili wszelkie niedogodności i utrudnienia komunikacyjne, dziękuję za wyrozumiałość i pełne zrozumienie. Dzisiaj mamy to wszystko już za sobą – mówił burmistrz Konstancina-Jeziory Kazimierz Jańczuk podczas uroczystości otwarcia nowego mostu. Dziękując w imieniu samorządu naszej gminy przedstawicielom władz Mazowsza i wykonawcom inwestycji, burmistrz podkreślił szybkie tempo prac i zaangażowanie wszystkich wykonawców i podwykonawców.

Do symbolicznego przecięcia wstęgi Kazimierz Jańczuk zaprosił wicemarszałka województwa mazowieckiego Krzysztofa Strzałkowskiego, przewodniczącego sejmiku mazowieckiego, a zarazem burmistrza Wilanowa Ludwika Rakowskiego, prezesa firmy Budownictwo Drogowe Jarpol, generalnego wykonawcy przebudowy, Marka Jaroszewskiego oraz dyrektora Mazowieckiego Zarządu Dróg Wojewódzkich Zbigniewa Ostrowskiego.

– Docelowo droga będzie się łączyła z obwodnicą Góry Kalwarii, na którą wszyscy czekamy. Dzisiejsza uroczystość to początek całej serii inwestycji samorządu województwa na tym terenie. Most został podniesiony m.in. dlatego, żeby przebudować wały wsteczne Jeziorki. Następnie będą zmodernizowane wały Wisły. Przygotowania do obu inwestycji, które znacznie zwiększą bezpieczeństwo mieszkańców nie tylko

Konstancina, lecz całego regionu oraz stolicy, są na zaawansowanym etapie – deklarował Ludwik Rakowski. – Może za kilka lat będziemy otwierać obwodnicę Konstancina? – dodał, wywołując oklaski zgromadzonych mieszkańców. Trzymamy za słowo.

Budowa mostu na Jeziorce przy Starej Papierni trwała 10 miesięcy, blisko dwa razy dłużej niż pierwotnie zakładano. 10 listopada, w przeddzień Święta Niepodległości, po 291 dniach od zamknięcia mostu dla ruchu, samochody pojechały nową przeprawą. Przebudowa 17-kilometrowego odcinka drogi wojewódzkiej nr 724, od granic Warszawy przez Konstancin do Góry Kalwarii kosztowała ponad 55 mln zł, z czego budowa nowego mostu pochłonęła ok. 5 mln zł. Droga oddana została do użytku, choć w kilku miejscach nadal trwają prace wykończeniowe. (KW)



Fot. JITA

Lesznowola – Mazowiecka Gmina Roku 2011

Podczas Wielkiej Gali „Polska Przedsiębiorczość 2011” Maria Jolanta Batycka-Wąsik, wójt Lesznowoli, po raz czwarty wyróżniona została tytułem Najlepszego Wójta Roku, a gmina Lesznowola uhonorowana została I miejscem w konkursach Mazowiecka Gmina Roku 2011 oraz Samorząd Przyjazny Przedsiębiorczości 2011.

KLARA WARECKA



skim systemie wymiany informacji gospodarczych. Tegoroczne nagrody powiększają pulę już ponad 100 wyróżnień i zaszczytów, jakimi uhonorowana została gmina i jej wójt w ciągu ostatnich 10 lat.

Sukcesy gminy docenione zostały przez samorząd Mazowsza: w lipcu wojewoda mazowiecki Jacek Kozłowski wręczył Marii Jolancie Batyckiej-Wąsik decyzję stwierdzającą nieodpłatne nabycie przez Lesznowolę gruntów po byłym przedsiębiorstwie Eko-Mysiadło (spadkobiercy dawnego KPGO Mysiadło).

Eko-Mysiadło powstało w 1994 r. na terenach zadłużonego PGR KPGO Mysiadło. Nabył je przedsiębiorca Tomasz Maj, który nie uregulował wszystkich swoich zobowiązań wobec skarbu państwa. Po kilku latach Eko-Mysiadło winne było skarbowi państwa z tytułu zobowiązań prywatny-

zacyjnych ponad 50 mln zł. Firma postawiona została w stan upadłości. Toczący się przez kilka lat proces unieważnienia aktu notarialnego z właścicielem firmy, Tomaszem Majem, zakończył się prawomocnym wyrokiem sądu wiosną tego roku. 83,5 ha dawnego PGR Mysiadło wróciło do skarbu państwa, co dało możliwość rozpatrzenia wniosku o komunalizację tego terenu złożonego przez gminę Lesznowola wiele lat temu. Komunalizacja to proces nieodpłatnego przekazania mienia skarbu państwa samorządowi.

– To szalenie atrakcyjny teren, jeden z najatrakcyjniejszych znajdujących się wokół Warszawy. Ciesze się, że udało się rozplątać ten węzeł gordyjski i zakończyć procedurę upadłości w taki sposób. Dobrze, że majątek po KPGO Mysiadło nie został naruszony i wrócił do Skarbu Państwa. Od początku nie miałem wątpliwości, że najlepszym gospodarzem tego terenu będą władze lokalne – mówił wojewoda Jacek Kozłowski.

– Dla Lesznowoli to szansa dalszego rozwoju i dowód, że jesteśmy wiarygodnym partnerem. Zapewniam, że wykorzystanie tego obszaru będzie optymalne. Dzięki gruntom po Eko-Mysiadle, zwiększają się m.in. wpływy do budżetu gminy i państwa, a mieszkańcy Lesznowoli zyskują nowe miejsca pracy – podkreśliła Maria Batycka-Wąsik.

Przejęcie terenów po Eko-Mysiadle to ogromny sukces gminy Lesznowola. Teren położony wzdłuż

drogi krajowej nr 79 ma własną stację uzdatniania wody oraz własną oczyszczalnię ścieków. Studium zagospodarowania gminy Lesznowola określa, że na tym terenie powinny przede wszystkim powstawać budynki usług publicznych – usług turystycznych, w tym hoteli, pensjonatów, obiektów gastronomicznych, sportowych, rekreacyjnych, kulturalnych, placówki oświatowe, obiekty świadczące usługi medyczne itp. Studium dopuszcza także na tym terenie budynki mieszkalne oraz tereny zieleni urządzonej.

Władze gminy zapewniają, że najpierw dokonają szczegółowych analiz, by sprawdzić, jakie jest zapotrzebowanie rynku, tak by teren nie czekał na inwestorów latami.

Blisko połowę terenu gmina chce przeznaczyć pod największy w Polsce park technologiczno-naukowy. Ten projekt Lesznowola zamierza realizować w partnerstwie z prywatnymi inwestorami. Gmina wniesie do inwestycji grunty i pomysł, koszty budowy sfinansują prywatni inwestorzy i częściowo fundusze unijne. Gmina Lesznowola od wielu lat stwarza prywatnym przedsiębiorcom znakomite warunki inwestowania i z pewnością chętnych nie zabraknie.

– Jesteśmy wiarygodnym partnerem – zapewniają samorządowcy Lesznowoli. Deszcz nagród, jakie przyznano Lesznowoli w tym roku oraz w latach poprzednich, dobitnie o tym świadczy. Gratulujemy Lesznowoli sukcesów.

CZUJEMY SIĘ OSZUKANI

MAGDA ANDRZEJEWICZ

Na spotkanie z mieszkańcami Mirkowa, zaniepokojonymi decyzją władz fińskiej spółki, przewodniczący zarządu osiedla Krzysztof Klucz zaprosił przedstawicieli władz samorządowych gminy.

– Czujemy się oszukani! – mówił były pracownik zakładu Andrzej B. – Gdyby Metsä dotrzymała pierwotnych obietnic, dzisiejsza sytuacja nie miałaby miejsca. W Konstancinie miały być dwie maszyny papiernicze, miało pracować 500 osób. Dziś zamykają zakład, a 140 osób straci pracę. Zamykają oczyszczalnię ścieków i kotłownię, nie będą też dostarczać energii elektrycznej i wody. Oszukali nas.

Burmistrz Kazimierz Jańczuk przyznał, że również jest zaskoczony nowymi decyzjami. – Przedstawiciele spółki postawili nas pod ścianą – powiedział i wyjaśnił, że zgodnie z umowami podpisanymi przez Metsę, Finowie zobowiązani są dostarczać ciepło do mieszkań i ciepłą wodę do 31 lipca. Z jakich źródeł, to już ich sprawa.

W zakładzie miało pracować 500 osób. Dziś zamykają go, a 140 osób straci pracę. Oszukali nas

Problem dalszych dostaw ciepła został już rozwiązany. Burmistrz poinformował, że dostawy ciepła i wody dla lokali komunalnych w Mirkowie, żłobka, przedszkola i Konstancińskiego Domu Kultury zapewni firma Jar-Pol z Zieloniewa pod Kołobrzegiem. Firma zawrze także umowy na dostawę mediów ze wszystkimi zainteresowanymi wspólnotami, tymi, które nie postawią własnych kotłowni. Jar-Pol, specjalizujący się w budowie tego typu instalacji, postawi cztery kontenerowe kotłownie gazowe w czterech częściach Mirkowskiego osiedla. Rada miejska na ostatniej sesji podjęła cztery uchwały umożliwiające realizację projektu: o zgodności miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (MPZP) Mirkowa ze studium, o zmianie w MPZP umożliwiającej lokalizację kotłowni, o wydzierżawieniu firmie Jar-Pol części czterech działek, na których zostaną postawione kontenery oraz o wydzierżawieniu sieci przesyłowej.

– Zaproponowaliśmy właścicielom firmy podpisanie umowy na 20 lat. Opłaty za dzierżawę terenu będą naprawdę symboliczne, tak by nie obciążały ceny wytworzonej jednostki ciepła – zapewnił Kazimierz Jańczuk.

Kontenerowe kotłownie to urządzenia bezobsługowe. Nie emitują hałasu i nie zabierają dużo miejsca (są rozmiarów dużej szafy). W przetargu ogłoszonym przez gminę Jar-Pol złożył najkorzystniejszą ofertę: cena wytworzenia jednostki ciepła przez ich firmę wyniesie ok. 50 zł. Wiosną tego roku inna firma Dalkia proponowała dostawę ciepła w cenie ok. 80 zł za jednostkę.

Finowie, podając informację o wcześniejszym zakończeniu produkcji w konstancińskich zakładach Metsä Tissue, poinformowali, że fabryczna kotłownia pracować będzie również tylko do kwietnia.



Fot. JAT

Dobiegają końca rozmowy z francuska firmą Saur zainteresowaną budową nowoczesnej oczyszczalni ścieków i ich odbiorem. Najprawdopodobniej do końca roku Saur kupi od firmy Metsä Tissue teren pod oczyszczalnię. W urzędzie gminy prawnicy i przedstawiciele firmy Saur pracują nad ostatecznymi zapisami umowy na odbiór ścieków. Gminie nie grozi zamknięcie jedynej oczyszczalni – do czasu wybudowania nowej Metsä Tissue umożliwi firmie Saur korzystanie z obecnej. Do 31 grudnia 2013 r. Saur będzie oczyszczał gminne ścieki w obecnej cenie. Nowa cena obowiązywać będzie po wybudowaniu nowoczesnej oczyszczalni, od 1 kwietnia 2014 roku, i wyniesie 4,48 zł za 1 msześć.

Rozwiązanie kwestii dostawy energii elektrycznej nie będzie stanowiło problemu. Wszystko wskazuje na to, że prąd zapewni Polska Grupa Energetyczna. Do podpisania umowy jeszcze nie doszło. Nadal trwają szczegółowe uzgodnienia władz gminy z przedstawicielami Rejonu Energetycznego Jeziorna.

Jeśli Finowie zechcą przekazać ujęcie wody gminie nieodpłatnie, weźmiemy. Jeśli będą chcieli nam sprzedać, to dziękujemy.

Władze Metsy poinformowały, że z chwilą zamknięcia produkcji nie będzie sprzedawać gminie również wody. – Jeśli Finowie zechcą przekazać ujęcie wody gminie nieodpłatnie, weźmiemy. Jeśli będą chcieli nam sprzedać, to dziękujemy – zapowiedział burmistrz.

Obecnie gmina kupuje od Metsä Tissue 7 tys. msześć. wody na dobę. Jeśli zajdzie taka potrzeba, Zakład Gospodarki Komunalnej dostarczy wodę dla osiedla z innych ujęć. Nie jest problemem dostarczenia wody z innego miejsca.

Fabryka, oczyszczalnia, kotłownia, elektrownia, ujęcie wody, imberfał, kanał i staw. Wszystko na sprzedaż.

Dzień przed spotkaniem z mieszkańcami (7 grudnia), Janusz Bigus, regionalny kontroler firmy Metsä Tissue na Europę Środkowo-Wschodnią, poinformował władze gminy o zamiarze sprzedaży całej infrastruktury wodnej będącej własnością spółki: jazu na rzece Jeziorce, kanału przemysłowego wzdłuż al. Wojska Polskiego oraz stawu retencyjnego w Konstancinie-Jeziornie.

– Imberfał na sprzedaż! Czy to jakiś żart? – zastanawiali się mieszkańcy. Nie zastanawiał się za to burmistrz Kazimierz Jańczuk i o zamiarze sprzedaży natychmiast zawiadomił starostwo powiatowe, wojewodę mazowieckiego, Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych oraz Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej. Sprzedaż urządzeń wodnych, które pełnią strategiczną rolę w zabezpieczeniu gminy przed powodzią, to nie żarty. 9 grudnia ogłoszenie o sprzedaży ukazało się w „Gazecie Wyborczej”. Spółce śpieszy się, termin składania ofert upływa 31 grudnia 2011 r.

– Fabryka, oczyszczalnia, kotłownia, elektrownia, ujęcie wody, a na koniec imberfał, kanał i staw. Czy to jakaś nowa wersja filmu „Wszystko na sprzedaż”? – pytają mieszkańcy Konstancina.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CZY POPULIZM

T. U. BYLEC

Na stronie internetowej „Gazety Wyborczej” przeczytałem, że radni Pruszcza Gdańskiego z powodu kryzysu i konieczności ograniczenia wydatków, obniżyli sobie diety o 300 zł miesięcznie.

Inicjatorem zmiany wysokości diet był radny Marek Krawczyński, znany w mieście działacz Solidarności (klub PO), który zaproponował inny niż dotychczas sposób wyliczania diet, nie

oparty na wysokości najniższego wynagrodzenia. Najniższe wynagrodzenie co roku rośnie, powodując automatyczną podwyżkę diet. Diety szeregowych radnych w Pruszczu wynosiły do tej pory 1 300 zł, a obliczone nowym sposobem zostaną zmniejszone do 1 000 zł. Podczas sesji rady miasta w środę 6 grudnia pruszczańscy radni odpowiedzieli się za tą obniżką jednogłośnie. W konsekwencji w miejskiej kasie przybędzie 106 tys. zł. Większość tych pieniędzy (95 tys. zł) pójdzie na budowę placu zabaw dla

szkoły przy ul. Westerplatte, w której uczą się dzieci z klas I–III. – Pomogliśmy dzieciom, a jednocześnie pokazaliśmy, że rozumiemy potrzebę oszczędności, taką ludzką twarz – mówi przewodniczący rady Pruszcza Gdańskiego Stefan Konieczny.

Z podobnym wnioskiem wystąpił rok temu radny rady miejskiej Konstancina-Jeziorno Tomasz Zymer. Zaproponował radnym przekazanie po jednej diecie na zagospodarowanie Placu Sportowego na Porąbce oraz placu zabaw w Bielawie. Okrzyknięto

go populistą, a wniosek nie wszedł pod głosowanie.

W projekcie budżetu Pruszcza Gdańskiego na przyszły rok przewidziano również ograniczenia dotyczące wynagrodzeń urzędników, m. in. zamrożenie płac, odebranie dodatkowych premii i ograniczenie liczby pracowników otrzymujących ryczałt samochodowy.

Podczas sesji rady miejskiej Konstancina-Jeziorno 19 grudnia będzie zatwierdzany budżet na rok 2012. Zobaczymy, jakie oszczędności uchwałą konstancińscy radni.

Pamiętamy, Panie Dyrektorze

Absolwenci skolimowskiego Liceum spotkali się 25 listopada w kaplicy cmentarza w Skolimowie na uroczystej mszy w intencji dyrektora Liceum Jana Wołoszczuka i jego żony Marii.

Przybyli dawni uczniowie i przyjaciele szkoły. Mszę odprawił ks. kanonik Bogdan Jaworek, również uczeń Jana Wołoszczuka. Msza poprzedziła poświęcenie odnowionego nagrobka na grobie Dyrektora. Państwo Wołoszczukowie nie mieli dzieci ani bliskiej rodziny i o ich grób dbali wychowankowie szkoły. To właśnie absolwenci liceum 19 sierpnia powołali Społeczny Komitet Odbudowy Pomnika. Ich apel o finansowe wsparcie inicjatywy budowy nowego pomnika na grobie Dyrektora spotkał się z natychmiastowym odzewem dawnych uczniów szkoły. Na specjalnie utworzone konto 70 uczniów wpłaciło ponad 7 tys. zł.

Po trzech miesiąca od powołania komitetu pomnik był gotowy. W dniu uroczystości na skolimowskim cmentarzu spotkało się ponad 30 wychowanków szkoły – niektórzy po raz pierwszy od pół wieku. – Jestem pełen uznania dla społecznego komitetu w osobach Hanny Hlebowicz, Barbary Zduńczyk-Grabowskiej i Jacentego Lucjana Lipienia – mówił jeden z uczestników uroczystości.

Jan Wołoszczuk (1892–1960) kierował Skolimowskim liceum w latach 1949–1954. Uczył łaciny i logiki,



Fot. GMT

ale – jak podkreślają maturzyści z 1954 r. – nie tylko uczył, również wychowywał. Przychodził do szkoły pierwszy i wychodził ostatni. Dzięki niemu, pod względem osiągnięć w nauce, liceum było na piątym miejscu w województwie. Dyrektor stracił stanowisko, kiedy odmówił ówczesnym władzom wzięcia udziału w agitacji chłopów do utworzenia spółdzielni produkcyjnej. Takie były czasy. Zrobiono z niego wroga Polski ludowej i za karę przeniesiono do technikum geologicznego w War-

szawie. Do Skolimowa wrócił po dwóch latach, jako nauczyciel, nie jako dyrektor. Wkrótce po powrocie do szkoły zmarł w następstwie wylewu krwi do mózgu.

– To był uczciwy człowiek, który wiele dobrego uczynił. Choć w pełni z Kościołem się nie identyfikował – mówił podczas mszy ks. Bogdan Jaworek.

Po poświęceniu pomnika, uczestnicy uroczystości złożyli na grobie dyrektora kwiaty i zapalili znicze. (KW)

Najważniejsze wydarzenia kulturalne powiatu piaseczyńskiego



Nagrodę za Festiwal Otwarte Ogrody odbiera Hanna Budnicka



Aleksander Ryszka został nagrodzony w dziedzinie twórczości artystycznej



W zastępstwie chorej dr Czesławy Gasik, prezesa TMPiZK, nagrodę odebrali wiceprezes Wojciech Miętusiewicz i skarbnik Maria Witkowska

24 listopada, w starostwie powiatowym w Piasecznie starosta Jan Dąbek oraz przewodnicząca rady powiatu Maria Mioduszevska wręczyli doroczne nagrody w dziedzinie kultury. Wśród laureatów znalazło się kilku mieszkańców Konstancina. Za najważniejsze w powiecie wydarzenia kulturalne mijającego roku uznano organizację Festiwalu Otwarte Ogrody. Pamiątkowe dyplomy i statuetki otrzymali: prezes Klubu Inicjatyw Obywatelskich i inicjator Otwartych Ogrodów Hanna Budnicka oraz prezes Towarzystwa Miłośników Piękna i Zabytków Konstancina (współorganizatora festiwalu) dr Czesława Gasik. – To sukces wypracowany wspólnie z mieszkańcami, którzy otwierają swoje ogrody i pomagają w organizacji festiwalu.

To im należy się ta nagroda – mówiła dziękując Hanna Budnicka.

W dziedzinie twórczości malarskiej nagrodę otrzymał Aleksander Ryszka, malarz, absolwent warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, laureat wielu nagród ogólnopolskich, m. in. nagrody głównej na Biennale Sztuki Młodych „Rybie oko 4” w Bałtyckiej Gallerii Sztuki w Słupsku w 2006 r. Obrazy Aleksandra Ryszki prezentowane były w ubiegłym roku na największej wystawie sztuki współczesnej na Litwie.

Wręczenie nagród poprzedziło sesję rady powiatu oraz uroczyste otwarcie wystawy „Panorama Zalesia”. Za organizację tej ostatniej nagrodę otrzymał Andrzej Szczygielski, członek TMPiZK. (R)

Zdjęcia: JTAT